



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(558)

37. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 3 stycznia 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy budżetowej na rok 2007 w części właściwej przedmiotowemu zakresowi działania komisji: Kancelaria Senatu (druk nr 324).
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Witam serdecznie państwa senatorów i naszych gości.

Witam pana profesora Małoszewskiego, który zechciał tutaj do nas przyjść i dowiedzieć się, jakie mamy możliwości. Będzie mógł usłyszeć, jak to wygląda w odniesieniu do budżetu, bo dzisiaj jest posiedzenie budżetowe.

Pamięta pani, które to jest nasze posiedzenie? Trzydzieste...

(Głos z sali: Teraz?)

Tak.

(Głos z sali: Trzydzieste siódme.)

Posiedzenie trzydzieste siódme poświęcone jest budżetowi. Jest ważne, żebyśmy to, co będziemy tutaj opiniować, mogli przekazać kolejnej komisji. Pan senator Bronisław Korfanty zgodził się podjąć tego zadania. Ale oczywiście każdy z senatorów naszej komisji może być gościem podczas obrad Komisji Gospodarki Narodowej.

Szanowni Państwo, chcę podziękować paniom i panom senatorom, choć nie wszyscy są tu obecni, za to, że prawie wszyscy staliśmy murem za ustawą polonijną, której projekt przeszedł przez Senat, a mamy nadzieję, że z czasem zostanie przyjęty przez Sejm. Nasza komisja w większości głosowała za tym, żebyśmy nie byli instytucją fasadową. Bo choć jesteśmy najliczniejszą komisją, nie przeszedł wniosek, żeby ewentualnie można było przedstawić nasze sprawy na plenum Senatu. Inne komisje mają tę możliwość, mogą swoje postulaty przedstawiać, a nawet są do tego zobowiązane. Należałoby może jeszcze prawników o to zapytać, czy jeśli jesteśmy nieradzi – bo „niezadowoleni” jest może za ostrym słowem – możemy wnieść nasze uwagi, przedstawiając je Senatowi.

Sytuacja jest taka, że rzeczywiście czas swoje czyni. Najpierw wszystko się układa, my się cieszymy, razem z czynnikami wykonawczymi, czyli z Biurem Polonijnym, z panem ministrem, z panem dyrektorem, ale ustawa jest na całe lata i niech tylko nastąpi jakiś kataklizm. Wtedy w odniesieniu do ustawy rolę decyzyjną ma Prezydium Senatu, panowie marszałkowie. I choć oni jak najlepiej chcą i jak najlepiej czynią, ale czasami może wystąpić różnica zdań. I dlatego powinna być, jak mówiłem, jakaś instancja odwoławcza, do której można by się było zwrócić. Nie mamy jeszcze możliwości odwołania się w Senacie, powiedzenia, że byśmy chcieli tak czy inaczej, bo naruszymy któryś paragraf. Rozumiemy, że jak się stało w czasie posiedzenia Senatu, to tak się stało, zdecydowała – jak to jest w demokracji – większość. Cieszę się, że tu, w komisji, zrozumieliśmy się, choć później zdecydowała konieczność polityczna, większość senacka. Myślę jednak, że jeśli będą jeszcze jakieś sprawy, to trzeba będzie je podnieść.

Jest też kwestia tej gwałtowności. Wiem, że ten Senat, to prezydium, ci marszałkowie, nie będą korzystać z tego, więc tych „gwałtownych” sytuacji nie będzie dużo, kiedy mają ten przywilej działania bez kontaktu z komisją. Oczywiście, przy obecnym układzie tego nie będzie, ale niechby się coś poudziwniało, prawda? Nic nie jest wieczne, nawet w czasie jednej kadencji może być wiele rozsad, a głos komisji pomagałby wtedy też jakiejś większości prezydialnej.

Witam panią senator.

(*Głos z sali: Dzień dobry.*)

I pani senator wieszczę, że jednak głosowaliśmy za tą naszą niepodległością – może to za duże słowa – ale za tą naszą pozycją, za tym, żebyśmy nie byli fasadowi. Później zdecydował interes polityczny większości senackiej, co rozumiemy. I pani senator, pani senator z Gliwic, i panom senatorom chcę podziękować za to, że wszyscy to rozumieli, widziałem w oczach ten błysk zrozumienia dla sprawy. A zarazem – choć może wtedy nie do końca zdawałem sobie z tego sprawy – u niektórych z państwa widziałem sygnały, że nie ma na to szans. Wiemy, że z racji pewnej korporacyjności stanowiska prezydium nie uda nam się pozyskać większości. I to też trzeba zrozumieć, bo ono by nie chciało, żeby tych zmian było za wiele, bowiem to by utrudniało jego pracę. Jednak nie może być tak, żeby decyzyjność w tych sprawach była tylko po jednej stronie, żebyśmy nie mogli współdecydować.

Sądę, że w przyszłości to się jakoś dotrze, żeby to mogło być...

(*Senator Anna Kurska: Jakiś cel...*)

...wykonane. Mówiłem już, Pani Senator, że inne komisje...

(*Rozmowy na sali*)

...może nawet pięciokrotnie, czy więcej, mniej liczebne mogą wystąpić do Senatu i przedstawić swoje postulaty. Z naszej komisji każdy senator może wystąpić, ale komisja jako instytucja nie ma możliwości odwołania się od decyzji, które, miejmy nadzieję, będą takie jak w ubiegłym roku. Tylko jakaś jedna jedyna się zaplatała odmienna – prawda, Panie Ministrze? Jednak tu w końcu chodzi o to, żeby ta ustawa była na dłuższy czas.

Raz jeszcze dziękuję państwu za aktywność i postawę na poprzednim posiedzeniu komisji.

Przejdziemy teraz do ustawy budżetowej.

Z tych notatek, jakie państwo macie, wynika, że nasz budżet wzrośnie o połowę, mianowicie będzie 75 milionów zł, 60 milionów zł na działalność programową i subwencje, a 15 milionów zł na wydatki inwestycyjne. Uprzedzając wypowiedź pana ministra będę prosił o wyjaśnienie, czy to nie naruszyło tego balansu, jaki dotąd był; czy temu podołamy i czy to będzie lepsze niż poprzednio.

Sprawę budżetu, o którym zadecydujemy, pan senator Korfanty przekaże jutro Komisji Gospodarki Narodowej, ale gdyby ktoś z państwa chciał jeszcze wziąć udział w jutrzejszych jej obradach, to proszę bardzo.

Teraz poproszę pana ministra o zreferowanie tej sprawy...

Chociaż jeszcze informacja, otrzymałem bowiem notatkę, że następne posiedzenie musi dotyczyć współpracy Senatu...

(*Głos z sali: Priorytetów.*)

...i priorytetów dotyczących Polonii.

Żebyśmy nie musieli zjawiać się w poniedziałek na posiedzenie komisji – tym bardziej, że tydzień zaczyna się wcześniej, plenarnym posiedzeniem Senatu – zrobili-

byśmy to drugiego dnia plenarnego posiedzenia Senatu, 10 stycznia, podczas parogodzinnej przerwy. W południe będzie ogłoszona kilkugodzinna przerwa, ogłosimy wtedy komunikat o obradach. Jeśli oczywiście państwo senatorowie zgadzacie się na to, że będzie to w trakcie, a nie na specjalne zwołanie.

Nie słyszałem tu nawet jakiegoś niezadowolenia ze strony Biura Polonijnego, czyli to jest do zaakceptowania. Komunikat będzie ogłoszony nie w pierwszym, ale w drugim dniu posiedzenia. To tyle.

Proszę teraz pana ministra, aby ukazał nam wagę budżetu na bieżący rok.

Zastępca Szefa Kancelarii Senatu
Romuald Łanczkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Pani Senator! Panowie Senatorowie!

Jeżeli chodzi o plan wydatków budżetowych Kancelarii Senatu RP na 2007 r. w poszczególnych paragrafach klasyfikacji budżetowej w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą, przedstawia się on tak, jak łaskaw był to przedstawić pan przewodniczący. Kilkakrotnie mówiliśmy o tym, że Kancelaria Senatu na rok 2007 zaplanowała środki finansowe w wysokości 75 milionów zł, co w porównaniu z rokiem 2006 jest kwotą wyższą o 46,2%.

Po całej tej drodze przez mękę projekt budżetu właśnie w części dotyczącej opieki nad Polonią i Polakami pozostał niezmieniony. Mimo różnych modyfikacji, jakie miały miejsce, jeżeli chodzi o budżet Kancelarii Senatu, przedstawia się on w sposób następujący.

W paragrafie 2810, dotyczącym dotacji celowej z budżetu na finansowanie lub dofinansowanie zadań zleconych do realizacji fundacjom, przewidziana została w projekcie budżetu kwota 20 milionów zł i kwota ta została niezmieniona.

W paragrafie 2820, dotyczącym dotacji celowych z budżetu na finansowanie lub dofinansowanie zadań zleconych do realizacji stowarzyszeniom, przewidziana została kwota 38 milionów 500 tysięcy zł i kwota ta pozostała niezmieniona.

W paragrafie 2830, dotyczącym dotacji celowych z budżetu na finansowanie lub dofinansowanie zadań zleconych do realizacji pozostałym jednostkom niezaliczanym do sektora finansów publicznych, przewidziana została kwota 1 milion 500 tysięcy zł i ta kwota również została niezmieniona.

Te pierwsze trzy paragrafy dotyczą zadań programowych, a w kolejnym paragrafie, paragrafie 6230, w klasyfikacji budżetowej dotyczącym zadań inwestycyjnych, przewidziana została kwota na dotacje celowe związane z finansowaniem lub dofinansowaniem kosztów realizacji inwestycji i zakupów inwestycyjnych organizacji pozarządowych, przewidziana została kwota 15 milionów zł i pozostała ona niezmieniona. Jeżeli chodzi o ogólny zarys dotyczący projektu budżetu i planu wydatków budżetowych, w części dotyczącej opieki nad Polonią i Polakami to byłoby wszystko.

Jeżeli zaś chodzi o dalszą część, dotyczącą ewentualnej realizacji tego budżetu przez Biuro Polonijne, to chcę państwu, Wysokiej Komisji, powiedzieć, że do końca listopada – czyli do tej daty, która została wyznaczona jako data końcowa składania wniosków do Kancelarii Senatu – do Biura Polonijnego wpłynęło dwieście trzydzieści jeden wniosków. Z czego sto dziewięćdziesiąt trzy wnioski dotyczą zlecenia zadań programowych i opiewają na kwotę 83 milionów 603 tysięcy 131 zł. Zaś trzydzieści

osiem wniosków dotyczy zlecenia zadań inwestycyjnych i opiekują one na kwotę 15 milionów 632 tysięcy 712 zł.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Trzeba byłoby mieć 100 milionów zł...)

W tej chwili możemy powiedzieć, że to rozwarcie między oczekiwaniami w części dotyczącej zadań programowych a kwotą, którą państwo będziecie dysponowali w ciągu tego roku, jest rzędu 32%. Różnica między tym, czego nasi wnioskodawcy by chcieli, a tym, co my możemy im zaoferować, wynosi 32%. W poprzednich latach była ona mniej więcej na poziomie 50%.

Przypomnę tylko to, co już państwu wcześniej pokazywałem, nawet dawałem państwu wykres, na którym są pokazane kwoty, które były wydatkowane przez Kancelarię Senatu na opiekę nad Polonią i Polakami w latach 1990–2007. Czerwonym kolorem wyróżniłem część, która dotyczy kadencji pań i panów senatorów, myślę, że widać tutaj tę różnicę: w 2007 r. rysuje się zasadnicza różnica, jeżeli chodzi o wydatki na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą.

Co do tego, o czym powiedziałem przed chwilą, o naszych możliwościach w roku 2007 i wnioskowanych kwotach, pozwoliłem sobie przygotować na tym wykresie wykres – może wstane, żeby było lepiej go widać. Jak państwo widziecie, złotym kolorem oznaczone są wielkości oczekiwane, a kolorem niebieskim to, czym dysponujemy. I w przypadku inwestycji nie ma tu wielkiej rozbieżności, bo złożone wnioski opiekują na kwotę nieco ponad 15 milionów zł, dokładnie 15 milionów 632 tysiące 712 zł, a środki zarezerwowane w budżecie na ten cel wynoszą 15 milionów zł. Tak więc mamy tutaj sytuację o tyle korzystną, że mamy w tej chwili na to środki – mówię, że w tej chwili, bo być może wynikną tutaj inne sprawy, państwo doskonale wiecie, że może tak się stać. Jednak w tej chwili mamy tu ewidentną równowagę. Jeżeli chodzi o zadania programowe – to jest ten środkowy słupek – jest tutaj różnica, jak powiedziałem, sięgająca około 40%, dokładnie 39,33%... Widzę, że jakaś pomyłka się tu wkradła podczas kreślenia tego wykresu.

Ogólna kwota na cały rok 2007, to jest ta pierwsza część, wynosi 75 milionów zł, a kwoty, na jakie złożono wnioski, to ponad 90 milionów zł. Jednak z punktu widzenia kwot, jakimi dysponowaliśmy w minionych latach, teraz mamy sytuację, bym powiedział, dosyć zrównoważoną. Sądzę, że łatwiej będzie nam, i państwu, i Prezydium Senatu, rozstrzygać kwestie związane z podziałem środków. Aczkolwiek, jak państwo wiecie, nie jest to sprawa takiego, że tak powiem, mechanicznego przyznawania środków, czyli wszędzie tam, gdzie tylko są wnioski. Nawet pod koniec roku 2006 parę złotych nam zostało ze względu na to, że wniosek nie uzyskał...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

...ani akceptacji zespołu finansów, ani komisji, ani prezydium.

Dziękuję bardzo. O przedstawienie dalszych informacji, szczegółów dotyczących naszych spraw polonijnych poproszę pana dyrektora.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Uzupełniając to, o czym mówił pan minister, powiem, że na przestrzeni do roku 2003 budżet na opiekę nad Polonią i Polakami za granicą wahał się w okolicach 46–51 milionów zł, a więc można powiedzieć, że średnio wychodziło około 48 milionów zł. Przy czym od razu odpowiem na pytanie pana przewodniczącego, że w budżetach od 2003 r.

kwota na inwestycje zawsze mniej więcej była w relacji 1/3 do 2/3. Skutkowało to tym, że kwoty na inwestycje oscylowały...

(Przewodniczący Ryszard Bender: To rzeczywiście złożona informacja, matematyczna, ale posłuchajmy.)

Dziękuję bardzo.

Kwoty na inwestycje oscylowały wokół granicy 15 milionów 14 tysięcy 300 zł – 13 tysięcy 900 zł, 13 tysięcy 400 zł, 13 tysięcy 200 zł, a więc zaplanowanie 15 milionów zł w budżecie na rok 2007 wydaje się w pełni uzasadnione. Zostało to zrobione po konsultacjach z naszymi największymi realizatorami decyzji dotyczących inwestycji, a więc przede wszystkim ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”, chodzi o niewielki procent, w szczególności w dotyczący remontów bieżących i nieruchomości.

Budżet ten jest budżetem precyzyjnie zaplanowanym. I to, o czym mówił pan minister, pokazuje, że już w grudniu mieliśmy obraz tego, że zapotrzebowanie – a więc wnioski złożone do realizacji w roku 2007 – co najmniej o 1/3, czyli o 32%, przewyższają możliwości tego budżetu, i tak znacznie zwiększonego w stosunku do lat poprzednich. Jaki z tego wniosek? Wniosek z tego jest dwojaki.

Po pierwsze, chciałbym przypomnieć państwu senatorom, że ta data 30 listopada jako termin składania wniosków jest tylko zasadą, od której przewidziano wyjątki.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Czyli bez zasady.)

Tak. Przewidziano wyjątki, które polegają na tym, że wnioski, które zostaną złożone przez podmioty po 30 listopada, szef kancelarii obowiązany jest przedstawić prezydium z uzasadnieniem przyczyny ich złożenia po terminie. Jeżeli Prezydium Senatu uzna, że te przyczyny dotyczą takich sytuacji, których nie można było wcześniej przewidzieć, to trafią one do normalnej procedury, czyli również pod obrady komisji emigracji, zespołu i prezydium.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Komisja dowie się o nastrojach prezydium dopiero wtedy, gdy będzie już po, tak?)

Procedura jest taka, że wnioski wpływają do szefa Kancelarii Senatu. Te wnioski, które wpłyną po 30 listopada powinny zawierać uzasadnienie, dlaczego wpłynęły po terminie. Szef kancelarii przedstawia te wnioski i uzasadnienie Prezydium Senatu z wnioskiem o dopuszczenie ich bądź nie do procedury.

Jeżeli Prezydium Senatu podzieli opinię szefa kancelarii bądź podejmie decyzję o tym, że rzeczywiście wniosek złożony po terminie powinien trafić do procedury, bo uzasadnienie spóźnienia złożone przez jednostki jest wiarygodne – nazwijmy to tak – wówczas trafiają one do normalnej, zwykłej procedury.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Dyrektorze, ale czy przed tym komisja będzie wiedziała, jak to jest prognozowane, czy to będzie odbywało się poza komisją?

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:

To znaczy procedura przewiduje tylko działanie szefa kancelarii i prezydium.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Kieruje się to tylko do prezydium, a komisji się nie uprzedza. I taka właśnie to jest sytuacja, taka troszeczkę z młodszym rozmowa, można powiedzieć, jeszcze jedna dodatkowa cecha... Przepraszam.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Piotr Boroń:

W związku z tym mam pytanie: jaka jest propozycja podziału środków? Konkretnie interesuje mnie rezerwa.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Może najpierw skończymy, dobrze?

(*Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: To jest myśl z tego wyводу.*)

To może później, ja już panu przerwałem, moja wina.

Nie przerywajmy, Panie Senatorze.

Proszę.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Wniosek z tego, co powiedziałem do tej pory, jest taki, że należy liczyć się z tym, że być może jeszcze oprócz tych dwustu trzydziestu jeden wniosków, wpłyną także inne, z dobrym uzasadnieniem ich wpłynięcia po terminie. Mogą się zdarzyć w środowiskach polonijnych różne rzeczy, których wcześniej nie można było przewidzieć. W ubiegłym roku mieliśmy na przykład powódź w Rumunii, prawda? Ale to nie są tylko wydarzenia o charakterze klęsk żywiołowych. Wówczas automatycznie ta kwota będzie rosła w stosunku do naszych możliwości.

Powiem tak, że w zasadzie wszystkie jednostki, z którymi do tej pory współpracujemy, biorąc pod uwagę wielkość wykorzystywanych dotacji, złożyły wnioski w znacznym procencie przekraczającym poziom wniosków z roku 2006.

I tak: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wnosi o kwotę o 48,4% większą niż w roku 2006; Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” wnosi o kwotę o 19,58% większą niż w roku ubiegłym, czyli prawie 20% więcej; Fundacja „Semper Polonia” wnosi o 7,5% więcej; Fundacja Pomocy Wzajemnej „Barka” wnosi o kwotę 6 milionów zł, czyli 6,4% większą; Również Caritas Polska złożyła dwa wnioski na kwotę 4 milionów zł, co stanowi 4,27% budżetu na rok 2007.

Reasumując, z tego, co do tej pory zanalizowało Biuro Polonijne... Oczywiście należy przewidywać, że część wniosków jest wadliwa, w związku z powyższym zgodnie z procedurą wezwiemy jednostki do ich uzupełnienia i poprawienia. Oczywiście kwoty, które zostały państwu tutaj przedstawione, pokazują, jak wyglądałaby realizacja budżetu, gdyby Wysoka Komisja i Prezydium Senatu w 100% uwzględniły te wnioski. Już państwo wiedzą z doświadczenia, że zwykle nie ma to miejsca. Niektóre pozycje z takich czy innych przyczyn są nieuzasadnione, na przykład nie mają charakteru polonijnego etc.

W związku z powyższym, analizując złożone wnioski w oparciu o priorytety z lat poprzednich, a o których państwo będziecie decydować 10 stycznia, Biuro Polonijne podzieliło te wnioski na siedem bloków merytorycznych. Jest blok dotyczący oświaty i nauki – tu wpłynęło jedenaście wniosków. Jest blok wspierania organizacji polskich i polonijnych za granicą – tu wpłynęło osiem wniosków. Jest blok „Pomoc socjalna i rzeczowa dla środowisk polonijnych” – tu wpłynęło trzynaście wniosków. Z prośbą o wspieranie kultury polskiej poza jej granicami wpłynęły siedemdziesiąt trzy wnioski, a z prośbą o wspieranie aktywności zawodowej i rozwoju organizacji wpłynęło czterdzieści wniosków. Z prośbą o pomoc dla dzieci z polskich przedszkoli, szkół i punktów nauczania języka polskiego wpłynęło dwadzieścia siedem wniosków. Blok ósmy to promocja spraw polonijnych w kraju i za granicą – wpłynęło tu dwadzieścia jeden wniosków.

Stworzenie tych ośmiu bloków jest próbą merytorycznego sklasyfikowania obszarów, jakie wynikają ze złożonych wniosków i, co za tym idzie, z realizacji potrzeb środowisk polonijnych na całym świecie. Ponieważ, jak wszyscy państwo doskonale się orientują, organizacje pozarządowe, z którymi współpracujemy, działają w oparciu o system bezpośredniego składania wniosków przez środowiska polonijne. Czyli zarówno Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Fundacja „Semper Polonia” i inne, w końcówce roku przyjmują wnioski bezpośrednio od środowisk polonijnych, analizują je i klasyfikują. Ta operacja kończy się w wyniku w postaci wniosków złożonych do Senatu. Stąd też tych osiem bloków jest wynikiem analizy potrzeb środowisk polskich i polonijnych na całym świecie.

Może nie będę państwa już zanudzał wyliczeniami procentowymi, chciałbym tylko zwrócić uwagę na to – odpowiadając na pytanie pana senatora – że oczywiście Biuro Polonijne już w grudniu rozpoczęło działania dotyczące analizy tych wniosków, które napłynęły, a więc analizy potrzeb środowisk polonijnych w 2007 r.

Pierwszym takim elementem była prezentacja strategii, która miała miejsce na poprzednim posiedzeniu komisji. Chcę natomiast powiedzieć, że tuż po przyjęciu 11 stycznia priorytetów, zarówno przez komisję, jak i Wysokie Prezydium, przygotowujemy pierwszą turę wniosków do procesu rozpatrywania i procesu decyzyjnego. Będą to wnioski, których czas realizacji dotyczy stycznia, lutego, ewentualnie marca. Tak więc w pierwszej kolejności będziemy proponowali państwu rozpatrzenie tych wniosków, które dotyczą przedsięwzięć realizowanych w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku, także tych, których realizacja wymaga natychmiastowego zasilenia finansowego pewnych działań cyklicznych, na przykład wydawanie polskiej prasy na Wschodzie. Trzeba pamiętać, że pewne przedsięwzięcia o charakterze cyklicznym, jak wydawanie gazet czy produkcja pewnych audycji ma miejsce dosłownie od wczoraj, czy nawet od 1 stycznia.

Tutaj oczywiście jest zakładany pewien czas inercji: dopóki komisja nie zaopiniuje wniosku, dopóki prezydium nie podejmie decyzji, następnie szef kancelarii musi podpisać stosowną umowę. Tak więc pierwsze miesiące roku budżetowego są niezwykle trudne dla niektórych jednostek, które nie posiadają płynności finansowej i nie są w stanie założyć z własnych środków czy innych, pewnych kwot na realizację przedsięwzięć w styczniu i lutym. Stąd też pierwszą transzą rozpatrywanych wniosków będą te dotyczące przedsięwzięć mających miejsce w pierwszych trzech miesiąca roku czy też w I kwartale.

Następnie, sukcesywnie, będziemy proponować państwu wnioski duże, całoroczne, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i innych jednostek. Również bierzemy tu pod uwagę kryterium czasu realizacji przedsięwzięcia, ale także kryterium przedsięwzięć o zbliżonym zakresie merytorycznym. Oczywiście wnioski dotyczące akcji letniej, dotyczącej wypoczynku dzieci i młodzieży, siłą rzeczy będzie rozpatrywana później, bowiem jest jeszcze kilka miesięcy, aby przygotować się do zorganizowania tego.

I na koniec mego wywodu, choć wprowadzie nie dotyczy to budżetu, chciałbym bardzo mocno zaapelować do państwa senatorów, o zajęcie się naszymi kontaktami z Białorusią.

Otóż po ostatnich wydarzeniach, jakie miały miejsce na Białorusi, i po naszej, mówię o Kancelarii Senatu, bardzo ścisłej współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych w tym zakresie, przekazuję apel środowisk polskich na Białorusi, o kontynuowanie i rozszerzanie programu wizyt senatorów w tamtejszych środowiskach polskich.

(Rozmowy na sali)

Śmiem zaryzykować tezę, że państwo senatorowie zostaliście jednymi z ostatnich, którzy mogą jeszcze bezpiecznie, przy poszanowaniu godności parlamentarzysty przez władze białoruskie, i w miarę swobodnie poruszać się po Białorusi i odwiedzać środowiska polskie. Te wizyty są bardzo potrzebne, środowiska polskie bardzo na nie liczą. W związku z tym my ze swej strony oczywiście dołożymy wszelkich starań, żeby pomóc państwu senatorom w organizacji tych wyjazdów i zapewnić takie warunki, aby te wizyty na Białorusi mogły się nie tylko odbywać, ale również, aby ich liczba rosła. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Czy pani senator by chciała zabrać głos? Nie. Dobrze.

Mamy stanowisko Biura Polonijnego i informacje o budżecie, a także o tym, jak będzie on dotyczył spraw naszej komisji.

Nie bardzo jednak chwyciłem, jak to będzie. Mianowicie może państwo pozwolicie, że te materiały nie zostały przyjęte przez Biuro Polonijne...

(Głos z sali: Wnioski.)

Wnioski, które są...

(Głos z sali: Spóźnione.)

...spóźnione, idą do panów marszałków, tak?

(Głos z sali: Tak.)

Ale czy Wysoka Komisja...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie. Chodzi o to, czy by nie mogła być przedtem jakoś poinformowana komisja. Bo jak to później pójdzie do marszałków, jest trudniej, czasami jest krępujące późniejsze – gdyby decyzja była negatywna – zastanawianie się, wzajemnie kłócenie się. Dobrze?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę, żeby to było do nas równocześnie podane. Oczywiście decyduje Prezydium Senatu, ale jeśli będziemy to mieli w świadomości, będziemy wiedzieli, czy decyzja prezydium jest dotkliwa, czy niedotkliwa, czy to warto kopię kruszyć, czy nie warto. Żebyśmy wcześniej wiedzieli o tym, dobrze? Może tak być?

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, niezwłocznie przekażę tę sugestię szefowi Kancelarii Senatu. I proponujemy taki tryb, żeby komisja mogła też się z tym zapoznać.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jeśli pani senator i panowie senatorowie pozwolą, przyjęlibyśmy tę procedurę zaproponowaną przez pana dyrektora, a jeśli z tego nic nie wyjdzie, może podejmiemy naszą uchwałę. Bo chyba trzeba wiedzieć, dlaczego wnioski są odrzucane, a gdy idą tylko do prezydium, nie wiemy, ile ich i dlaczego je odrzucono, prawda? Na razie zrobimy to tak polubownie. Jestem przekonany, że pan minister i pan dyrektor przekonają nasze prezydium i ono pozwoli na to, żebyśmy byli informowani o tym, jakie wnioski zostały odrzucone. Dobrze? To jest ważne, a na razie przyjmujemy takie postępowanie.

Proszę o głosy w odniesieniu do referatu pana ministra.

Pani senator Kurska., proszę.

Senator Anna Kurska:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

W związku z wypowiedzią pana dyrektora Kozłowskiego o Białorusi chcę państwu powiedzieć, że na komórkę nagrała mi się kobieta, która poinformowała mnie, że na Białorusi jest strajk głodowy. Było bardzo źle słycać, próbowałam do niej odzwonić i, niestety, kontaktu już nie złapałam. Dobrze byłoby się dowiedzieć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie, to chyba jakaś młodzież. W każdym razie można się dowiedzieć w MEN, bo wiem, że było już kilka takich sygnałów, że właśnie były takie...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Chyba się już zakończył, jak podała prasa.)

Teraz, aktualnie? Ta wiadomość jest sprzed dwóch dni.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Właśnie teraz, na dniach, się podobno zakończył.

(Senator Anna Kurska: Tak?)

Chodziło o to, żeby tych księży, którzy są wyrzucani, wziąć w obronę.

(Senator Anna Kurska: Aha...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Któryś z hierarchów pójdzie do takiego ich wojewody czy do pierwszego sekretarza i to będzie załatwione.

(Senator Anna Kurska: Czyli to już jest nieaktualne.)

Aktualne, bo zawsze trzeba trzymać rękę na pulsie, prawda?

Senator Anna Kurska:

Może, jak już jestem przy głosie, powiem o tych wyjazdach. Może byśmy się zorganizowali i skoro jeszcze można jeździć – bo później mogą też nam zabronić i nie

tolerować naszych parlamentarnych uprawnień – może byśmy zrobili jakiś grafik i po prostu zaczęli jeździć na tę Białoruś.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani Małgorzato, proszę od razu to zanotować.

(Starszy Sekretarz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Małgorzata Tycińska: Grafik jest przygotowany.)

Dobrze. I wtedy zapisywać chętnych: kto, gdzie, w którą stronę. Kto dwa razy był w Nowogródku, to może raz pojedzie do Grodna czy jeszcze dalej.

(Rozmowy na sali)

Wiem, może nawet do Witebska.

(Senator Anna Kurska: Do różnych wsi trzeba jeździć, bo tam jest najwięcej Polaków.)

Tak, tak.

(Rozmowy na sali)

Dobrze.

To tyle, tak, Pani Senator?

(Senator Anna Kurska: Dziękuję.)

Dziękuję za obie ważne kwestie.

Pan senator Korfanty.

Senator Bronisław Korfanty:

Chciałbym wypowiedzieć się w tej samej kwestii. Niedawno byłem na Białorusi, byłem najpierw w Grodnie, później byłem w Mińsku, w Baranowiczach, a na koniec przyjechałem do Brześcia. I rzeczywiście ci Polacy w Brześciu czują się trochę zapomniani przez nas, bo w zasadzie jeździmy tylko do Grodna i do Mińska, w te dwa miejsca. Byłem na pięknych, ale niesamowicie zaniedbanych cmentarzach w okolicach Brześcia. Pan konsul mówił mi, że trzeba by było jeszcze do Pińska pojechać, że trzeba też pojechać w inne miejsca. Po prostu rzeczywiście musimy skoordynować te nasze wyjazdy tak, żeby one nie były tylko do tych większych miejscowości, do których często jeździmy.

Rzeczywiście jest tak, jak państwo mówicie, że jeszcze nas jako senatorów specjalnie nie śledzą, przynajmniej nie odniosłem takiego wrażenia, żeby nas obserwowali. Chyba tylko kiedy byłem z ostatnią wizytą pod Domem Polskim w Baranowiczach była taka jedna historia, że był tam samochód, ale później odjechał. Tak więc zachęcałbym do tego, aby ich tam odwiedzać, bo oni rzeczywiście na nas czekają.

Mieliśmy piękne spotkania z kombatantami w Grodnie, w Mińsku i w Brześciu. Również spotkałem się z nauczycielami szkoły w Brześciu, na wiosnę będzie bodajże dwudziestolecie tej szkoły. I oni chcą, żebyśmy na to dwudziestolecie przyjechali w większym składzie osobowym, może z panem profesorem, z panem przewodniczącym. Bo to przecież pan profesor miał jechać, ja tylko go zastąpiłem.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Sprawa Białorusi jest naprawdę ważna. Trzeba by było mieć ścisły kontakt z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i kiedy tylko są jakieś imprezy, których rangę podniósłby przyjazd senatorów, to trzeba to robić. Trzeba to robić, bo oni naprawdę tam na nas czekają.

Rozmawiałem z dziadkiem, bodajże osiemdziesięcio- czy dziewięćdziesięcio-letnim, i on dosłownie płakał, jak opowiadał mi całą historię swojego życia. Zapomniałem powiedzieć, byliśmy też w Nieświeżu, to kolejna miejscowość. Tak więc na jeździłem się po tej Białorusi bardzo dużo, ale to wszystko były bardzo wzruszające, piękne spotkania. Tak jak mówię, oni tam na nas czekają i dlatego trzeba tam jeździć i ich odwiedzać. To byłoby na tyle.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Nieturystycznie.

(*Senator Bronisław Korfanty: Nieturystycznie, tak jak powiedziałem.*)

Dziękuję, Panie Senatorze.

Z ochotą do pana dołączę. Teraz będzie już mi łatwiej pojechać, zwłaszcza do Brześcia, gdzie powinienem się zjawić.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Kiedyś, jak się tam w szkole podstawowej zjawiła moja córka i powiedziała, że twierdzą brzeską budował święty dziś Józef Kalinowski, inżynier, to narobiła zamieszania. Wzięto ją z grupką osób na bok i dano cukierki, żeby tego nie opowiadała. Tak więc zachęcam, zwłaszcza te osoby, które mają jakieś rozeznanie, a jakąś literaturę wskażę. Już skończyłem.

Proszę bardzo.

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Chciałabym tylko powiedzieć, że oczywiście bardzo chętnie tam pojedziemy, tylko komisja musiałaby się z tym do nas zwrócić. Nie wiem, jak to będzie z tym terminarzem, czy to mamy wskazywać terminy, czy państwo nam je będą proponować.

(*Rozmowy na sali*)

Proszę państwa, organizacyjna strona jest zawsze najważniejsza, bo my chętnie pojedziemy, tylko nikt nam nic nie proponuje. W związku z tym, dopiero w tej chwili się dowiaduję, że jest potrzeba pojechania na Białoruś. Proszę bardzo, tylko chciałybym wiedzieć, jak to będzie wyglądać organizacyjnie, bo to jest najważniejsze.

(*Brak nagrania*)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tak samo jak poprzednio, jak powiedziała pani Małgorzata, nasza kancelaria zwróci się do MSZ. Może wcześniej nie dostaliśmy zbyt wielu punktów, dokąd w tej chwili pojechać, co jest najważniejsze – czy nadal być u tej Anielci, czy można gdzie indziej pojechać. To też jest ważne, że można spotkać się z takimi Polakami, u których sto lat polskości jeszcze nie wygasło, choć są organizacje lokalne, Polska Macierz Szkolna, którą trochę zostawiliśmy. Są organizacje sportowe, śpiewacze, bo przecież chodzi o to, aby również do tych ludzi, którzy są takimi lokalnymi *spiritus movens*.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Za chwilę, Panie Senatorze

I później, jak już będzie komunikat, pani w kancelarii będzie wiedziała, że MSZ nam to przekazał, możemy też coś dołączyć od siebie, korzystając z doświadczenia

pana marszałka, a później przekonać panów marszałków, żeby nas tam puścili i wydelegowali. To tyle.

Pan senator, proszę bardzo.

Senator Ryszard Ciecierski:

Panie Przewodniczący, myślę, że z roku temu też rozmawialiśmy tak jak dzisiaj. I już wtedy wszyscy byliśmy przekonani o potrzebie wyjazdów i dzisiaj dalej jesteśmy przekonani o tej potrzebie...

(Przewodniczący Ryszard Bender: No i mają miejsca...)

Tak więc prosiłbym o rezygnację z przekonywania nas o potrzebie tych wyjazdów. Oczekiwałem natomiast od pana przewodniczącego przygotowania tego grafiku, jakieś decyzji. Bowiem tak, jak jesteśmy tu zdeorganizowani, niczego nie zaplanujemy, to musi być...

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pan przewodniczący mógłby wziąć tu, że tak powiem, buławę, tylko musi mieć te wytyczne z MSZ. Pani Tycińska mówi, że weźmie z MSZ najważniejsze informacje, gdzie pojechać...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Ryszard Ciecierski: Bo warto byłoby już przejść do konkretów, zamiast rozmawiać i przekonywać się.)

Dobrze.

(Senator Bronisław Korfanty: Panie Profesorze, mogę?)

Pan senator Korfanty.

Senator Bronisław Korfanty:

Panie Profesorze, chciałem odpowiedzieć pani Sauk.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Cisza!)

Pani Senator, sprawa zespołu białoruskiego stawała na naszej komisji...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pani Senator, była taka sytuacja, że nikt do tego zespołu nie chciał się zapisać, są w nim tylko cztery osoby. Jest pan senator obok mnie siedzący, Person, jest pan Ludwik Zalewski, jest też pan senator Górecki. Z wszystkich dwudziestu kilku senatorów do zespołu białoruskiego zapisały się cztery osoby i taki jest stan na dzień dzisiejszy.

(Rozmowy na sali)

To stawało na posiedzeniu komisji, więc nie miejmy teraz pretensji.

(Poruszenie na sali)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Droży Państwo, proszę.

Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos co do zasadności tych sum, chociażby co do tego, czy to wytrzyma próbę?

Pytałem, co prawda było to takie pytanie na wyrost, o podzielenie tego na potrzeby ogólne i na programowe inwestycje, mianowicie czy nie przewidzieć więcej na

jedno, a może na drugie. Jeśli nikt się nie zgłosi, uznam, że jest to już świetnie zreferowane i przystąpimy do głosowania.

Kto z państwa chciałby się wypowiedzieć co do tych liczb?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie ma chętnych.

W związku z tym rozumiem, że komisja akceptuje ten plan wydatków na subwencje, jaki został nam przydzielony: 75 milionów zł w takim rozłożeniu, że 60 milionów zł jest na działania programowe, a 15 milionów zł na inwestycje.

Teraz głosowanie.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem tego? (15)

Kto jest przeciwny takiemu rozdziałowi? (0)

Kto z państwa wstrzymał się od głosu? (0)

Wszyscy jednomyślnie poparli wniosek.

Może inne głosy później się pojawią, byle jak najpóźniej. Dobrze.

(Senator Tadeusz Maćkała: Mam jedno pytanie, można?)

Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Maćkała:

Panie Ministrze, mam takie pytanie: kto przesuwają później środki pomiędzy tymi dwoma rodzajami wydatków? Szef kancelarii?

Zastępca Szefa Kancelarii Senatu

Romuald Łanczkowski:

Minister finansów.

Senator Tadeusz Maćkała:

Minister finansów, czyli w razie czego nie będzie problemu.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Rozumiem.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Na ogół jest tak zgodny, jak komisja, jeśli chodzi o marszałków.

Dobrze.

(Rozmowy na sali)

Droży Państwo, czy są wolne i nieprzymuszone głosy?

Jeśli takich nie ma, stwierdzam, że komisja odbyła już posiedzenie, na którym przyjęła budżet przedstawiony przez Biuro Polonijne.

Dziękuję państwu. Do następnego spotkania między obradami Senatu, 10 stycznia.

(Głos z sali: Czyli w przyszłym tygodniu.)

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 32)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851